



Podcast „Z pasją o mocnych stronach”

Data publikacji: 17.01.2019

Tytuł: #91 Słownik talentów – Wiara w siebie (Self-Assurance)

To jest podcast „Z pasją o mocnych stronach”, odcinek 91. – „Słownik talentów” – wiara w siebie, czyli *self assurance*. Rozmowa z Kasią Pisulą.

Nazywam się Dominik Juszczyk. Dzielę się z Wami tym, jak odkrywać swoje talenty, budować mocne strony i jak z nich produktywnie korzystać w codziennym życiu.

Ten odcinek jest częścią serii „Słownik talentów”. W każdym z odcinków tej serii możecie usłyszeć informacje o jednym wybranym talencie oraz posłuchać rozmowy z osobą, która ma go w swoim Top 5. Listę odcinków już zrealizowanych w ramach tej serii możecie znaleźć na stronie npp.run/talenty. Zapraszam!

Cześć, witajcie w kolejnym odcinku. Dzisiaj omówimy talent wiara w siebie, który mam dosyć nisko, natomiast zaprosiłem do podcastu kogoś, kto ma go w swoim Top 5. Dzisiaj moim gościem jest Rafał Bieleniewicz, którego mogliście już usłyszeć w moim podcaście, gdy wraz ze swoją żoną, Kasią, opowiadali o tym, jak talenty działały w małżeństwie.

Zanim przejdziemy do rozmowy, moje krótkie wprowadzenie do tego talentu.

Talent wiara w siebie należy do domeny „żółtej”, czyli wywierania wpływu. Takie osoby są pewne, że zarządzają swoim życiem. Wewnętrzny kompas daje im pewność, że to, o czym decydują i co wybierają, jest właściwe. Mają kontrolę nad swoim przeznaczeniem. To oni sterują tym, co robią. Nie lubią, gdy ktoś inny mówi im, co mają robić. Osoby, których talentem jest wiara w siebie, bardzo głęboko ufają swojej intuicji, idą do przodu z dużą pewnością siebie, nawet jeżeli decyzje, które podejmują, obszary, w których działają, są mocno ryzykowne. Jeżeli ten talent jest u nich dojrzały, to mogą tę wiarę wpoić innym i pokazać im, że warto iść do przodu. Zachęcają do podjęcia decyzji nawet w obliczu ryzyka, bo ta wiara w siebie udziela się innym.

Wartości, które te osoby wnoszą do zespołów, projektów, grup, to chęć podjęcia niezbędnego ryzyka, co sprawia, że czasami dzieje się więcej, niż gdyby tych osób nie było, bo jednak one robią ten krok do przodu. Mają też duże potrzeby, m.in. wolność do niezależnego działania. Więc warto o tym pamiętać, gdy ma się do czynienia z kimś takim.

Jasną stroną tego talentu jest właśnie pewność siebie, silny wewnętrzny kompas, umiejętność podejmowania ryzyka. Natomiast ciemną stroną może być postrzeganie jako osoba arogancka, zadufana w sobie, zbyt pewna siebie, uparta. Warto zastanowić się nad tym, jak ktoś może nas postrzegać, i jak można tym zarządzać.

Niedojrzały talent wiara w siebie może powodować, że dana osoba pomyli się, mimo iż wydaje jej się, że ma rację. I ona dalej w to brnie na fali tej dużej wiary w siebie. Nie ma tej refleksji, czy warto zatrzymać się, przemyśleć to jeszcze raz i ewentualnie coś poprawić. Dojrzały talent wiara w siebie upewnia się, czy to, co chce zrobić, jest słuszne. Jest otwarta na to, aby sprawdzić, czy ma rację. Jeśli

inni ludzie postrzegają osobę z *self assurance* jako arogancką i zbyt pewną siebie, to warto zastanowić się, z czego to wynika, bo przyczyną mogą być sytuacje wynikające z cech innych osób.

Dobrym partnerem dla osoby z *self assurance* jest strateg, rozważa i wizjoner. Te talenty pomagają ocenić, czy cele, które się podejmuje, są właściwe, czy ryzyko, którego podejmują się osoby z tym talentem, jest właściwe i jak duże ono jest. To może pomóc wybrać, czy te instynktowne decyzje chcemy podtrzymywać, czy nie.

Na koniec statystyki. Na świecie, wśród wszystkich osób, które zrobiły test Strengths Finder, talent wiara w siebie jest 33. miejscu, tuż nad dowodzeniem. W Polsce jest trochę wyżej, bo na 30. miejscu. Wśród mężczyzn jest na 33. miejscu, a wśród kobiet na 34., czyli w ogóle jest najrzadziej występującym talentem i w Polsce, i na świecie.

Statystycznie najczęściej z talentem *self assurance* w Top 5 występuje strateg, a najmniej prawdopodobne jest to, że w pierwszej piątce obok niego pojawi się talent rozwijanie innych i empatia.

Zapraszam Was teraz na rozmowę z Rafałem, który pokaże, jak talent wiara w siebie funkcjonuje w różnych jego obszarach życia.

Cześć, Rafale.

Cześć, Dominiku.

Dzięki za przyjęcie zaproszenia do podcastu i zostanie głosem talentu wiara w siebie, talentu, który nie jest często spotykany, a postrzegany jest jako bardzo mocny. Dzisiaj o tym porozmawiamy. Ale zanim to nastąpi, to proszę, przedstaw się najpierw słuchaczom, bo Ty już byłeś raz w moim podcaście.

Tak. Byłem tu razem z Kasią, opowiadaliśmy o talentach w małżeństwie. Od czasu tamtego odcinka nic się u mnie nie zmieniło. Cały czas jestem związany z branżą IT. Działam głównie w dwóch obszarach, które są ze sobą połączone. Skupiam się na pracy zdalnej. Moja praca polega na tym, że pomagam innym prowadzić ich biznesy on-line. Jeden obszar mojej działalności związany jest z WordPressem, a drugi to podcasting, czyli uczę ludzi, jak wystartować z podcastem, jak go skonfigurować, udzielam konsultacji, cały podcast konfiguruję. Drugim obszarem mojej działalności jest budowa małego zespołu programistów, którego celem na 2019 r. będzie wypuszczenie platformy do kursów on-line.

Jakie jest Twoje Top 5 talentów?

Mam odkryty cały profil. I ja widzę mocne Top 11. Pierwszy talent to *relator*. Drugi – aktywator, trzeci – *self assurance*, czwarty – *learner*, piąty – *significance*, szósty – *focus*, siódmy *achiever*, ósmy – *competition*, dziewiąty – *analytical*, dziesiąty – *command*, jedenaście – *responsability*. Aż pięć z nich jest w domenie wpływu.

Zacznijmy od opisu tego talentu: „Ludzie z *self assurance* mają wewnętrzny kompas, który daje im pewność co do tego, że ich decyzje są właściwe”. Jak takie podejście pomaga Ci w Twojej działalności zawodowej?

Talent *self assurance* widzę u siebie w różnych obszarach, zarówno w rodzinie, jak i we współpracy z innymi. W rodzinie wiara w siebie pomaga mi dawać tę wiarę innym. Pomaga mojej żonie Kasi uwierzyć w to, co ona robi, jeżeli jej decyzje są słuszne. Wzmacniam też moje dzieci w podejmowaniu

różnego rodzaju decyzji, czy to w sporcie na zawodach, gdy wymiękają, widząc, że ktoś jest lepszy, czy też przed występami w przedszkolu czy w szkole. W obszarze biznesowym mam intuicję, która od wielu lat mówi mi, które rzeczy są właściwe. I faktycznie tak się dzieje, że gdy o czymś pomyślę w obszarze biznesowym i nie zrealizuje tego pomysłu, to w ciągu roku, dwóch lub pięciu jest on realizowany przez inne firmy, inne osoby czy też przez inne osoby, którym o tym powiedziałem.

Ile lat mają Twoje dzieci?

Pięć i siedem lat.

Czyli nawet w takim wieku one już czują Twój talent wiara w siebie. Potrafisz zarazić ich tym, że dadzą radę.

Mamy takie podejście wychowawcze, że od urodzenia mówimy do dzieci, że są mądre, inteligentne, że dadzą radę. Bardzo ich wspieramy w tych obszarach rodzinnych. I po ich zachowaniu widzimy pozytywne efekty.

Wspomniałeś o intuicji. W odcinku na temat podejścia VUCA padł fajny cytat, że dla intuicji nie ma nic trudnego. Jeśli intuicyjnie coś czujemy, to czujemy to w pełni i generalnie zawsze jest to czarno- białe. Jak rozpoznajesz głos intuicji? Czy dajesz sobie czas, żeby się wsluchać w swoją intuicję? Jak to wygląda na co dzień?

Im dłużej interesuję się talentami, tym bardziej dostrzegam, że w przeszłości te moje zestawienie wpływowych talentów było dość, a nawet bardzo niedojrzałe, ponieważ popełniałem różne błędy. Kiedyś włączał mi się bardzo aktywator, który jest na drugim miejscu i mówił: „Dawaj, ciśnij z tym tematem, bo to jest to i na sto procent się uda”. Ale różnie z tym bywało. Natomiast dzisiaj, wiedząc, że potrzebuję takiego partnerstwa w postaci głosu rozsądku, a ten „talent” ma moja żona Kasia, to potrafię, mimo tej intuicji, która we mnie jest, zatrzymać się, upewnić, chociaż nie jest to łatwe, bo zdarza się, że gdy opowiem Kasi swój pomysł, to niby ją wysłucham, ale ona dobrze wie, że i tak zrobię to po swojemu.

Skąd wiesz, kiedy wysłuchać tej opinii, a kiedy nie? Gdzie leży granica pomiędzy tymi dwoma trybami?

To zależy, w jakim obszarze ta intuicja mi się pojawia, czy to obszar relacyjny, domowy, czy biznesowy. Bo jeżeli chodzi o ten biznesowy, to nauczyłem się na błędach. Mam bogate doświadczenia, bo kiedyś straciłem dużo pieniędzy. Dzięki temu potrafię przystopować i przeanalizować dane działanie.

Ja często działam z pozycji aktywatora, którego Ty też masz w swoich dominujących talentach. Działania pod jego wpływem polegają na tym, że spróbuję, zobaczę, jak będzie, najwyżej się wycofam. Ale ja mam wrażenie, że gdy Ty podejmujesz jakieś decyzje, to działasz, mając pewność, że to się uda. Czy masz przykłady takiego działania, w którym pomyślałeś, że dasz radę coś zrobić, pomimo tego, że ktoś mówił Ci, że to zły pomysł?

Przychodzą mi na myśl dwa takie przykłady. Pierwszy związany jest z podcastem Kasi „Tuż przy uchu”. Marzeniem Kasi była praca w radiu. I ja, słuchając wtedy Michała Szafrąńskiego, wiedziałem, że podcasting w Polsce to przyszłość. Więc stwierdziłem: „Dobra, Kaśka, dawaj”. Wtedy też pojawił się Twój podcast, Radka Brudnickiego i kilka innych. I w jakiś sposób wsparłem Kasię, aby wypuściła swój podcast. I to była dobra decyzja. Drugi przykład, który przychodzi mi na myśl, to zawody sportowe, w których brał udział mój syn Kuba. Zauważył on na początku podczas rozgrzewki, że dwóch kolegów ma rowery z większymi kołami i jeżdżą szybciej. Wymiękł i chciał się poddać. Nie chciał wziąć udziału

w wyścigu. Więc porozmawiałem z nim, żeby spróbował, zmotywowałem go, przekazałem mu tę wiarę w siebie. Okazało się, że zajął drugie miejsce, ale praktycznie siedział na kole tego, który zdobył pierwsze.

Użyłeś stwierdzenia „zmotywowałem” i „przycisnąłem”. Jak to wyglądało w praktyce? Bo „przyciśnięcie” może być odbierane pozytywnie bądź negatywnie.

W przypadku małego dziecka jest to rozmowa. Trzeba było przekazać mu, że warto spróbować, że nic nie straci. Tak samo w przypadku podcastu Kasi: Kasia nic nie straci, jeśli nagra kilka odcinków i stwierdzi, że to jednak nie poszło. Że jeśli nie ma zainteresowania, to zawsze można się z tego wycofać. Ja myślę, że pomagają tu dwa takie talenty, czyli *learner* i *relator*, ponieważ z osobami, z którymi mam bliższy i lepszy kontakt, mój talent *self assurance* współpracuje bardzo dobrze. Bo jeżeli ktoś mnie nie zna bądź zna mnie krótko, to może czuć, że jestem zbyt pewny siebie lub arogancki. Natomiast wśród osób, które znam bliżej, zarówno *learner*, jak i *relator*, pomagają mnie uczyć i tę wiarę w siebie przekazywać. W jaki sposób to robię? Myślę, że poprzez naukę i dawanie dobrych przykładów, skupianie się na współpracy z tymi osobami i bliski kontakt.

Najbardziej produktywne zastosowanie talentu *self assurance* obrazuje niniejszy opis: „Mogą wpoić pewność siebie innym i wykazać inicjatywę, nawet w obliczu przeszkód i niepewności”. To jest to, co powiedziałeś, że potrafisz przekazać to swoim bliskim. Podobało mi się to, że umiesz przekonywać innych poprzez mówienie im, że nawet jak coś się nie uda, to można się wycofać, zrobić krok wstecz. Część tego podejścia wynika ze straty pieniędzy w przeszłości i z wyciągnięcia z tego wniosków. Przypuszczam, że dużo takiego mądrego podejścia w przekazywaniu tej pewności siebie wynika z Twoich doświadczeń.

Staram się przekazywać moje doświadczenie innym osobom. Jestem wspinaczem. I na ścianie wspinaczkowej mamy takiego chłopaka, który ma 10 lat. Gdy zauważyłem jego zdolności do wspinaczki, to zająłem się nim. Widząc, że zatrzymał się w połowie ściany i mówił, że nie da rady, to zacząłem mu powtarzać, że da radę, i przytrzymałem go na tej linii jako osoba asekurująca. Ale w momencie gdy był na dole, to pokazałem mu też, w jaki sposób zrobić odpowiednie ruchy na tej ścianie, jak zrobić wpinkę i przejść dalej.

Myślę, że ten talent nie działa aż tak dobrze, gdy podchodzisz do przypadkowych osób. Natomiast mając już z nimi relacje, możesz być pewny, że nie przyciśniesz ich do tego stopnia, że ktoś się złamie i będzie miał z tego powodu trudności.

Ja czuję, że jestem lepiej rozumiany przez osoby, z którymi mam bliższy kontakt.

Pojawiło się tu kilka razy słowo „ryzyko”, które bardzo często łączy się z tym talentem. Według opisu tego talentu „osoby takie ufają głęboko swoim instynktom, idą naprzód z pewnością siebie, nawet jeśli droga jest ryzykowna. Wartości, które dana osoba wnosi to chęć do podjęcia niezbędnego ryzyka”. Czy Ty w swoim życiu nauczyłeś się analizować ryzyko, czy jesteś świadomy tego, że coś jest mniej lub bardziej ryzykowne?

W pewnym momencie te moje błędy mnie przystopowały. Pracowałem kiedyś jako informatyk w korporacji, ale stwierdziłem, że to rzucam. Otworzyłem stacjonarny sklep z bielizną. Ale po trzech miesiącach pojawiła się nowa okazja biznesowa, gdzie miałem jasno rozpisane cele i wiedziałem, co zrobić, aby wypracować sobie dobrej marki samochód. Więc porzuciłem ten poprzedni biznes i zaangażowałem się w ten drugi. Po czterech latach podjąłem decyzję, że totalnie się z niego wycofuję. Tą pierwszą złą decyzją było to, że włożyłem pieniądze w sklep stacjonarny i nie odzyskałem ich. Drugą

złą decyzją było to, że bardzo chciałem zdobyć samochód w tej drugiej firmie. I ja tego nie przeliczyłem. Więc dla prestiżu, dla pokazania, że się da, ja ten samochód zdobyłem, ale on pociągnął mnie jeszcze bardziej finansowo w dół. I potem przez kolejne cztery, pięć lat ciężko mi było, nawet jako aktywator, podejmować wszelkiego rodzaju inne decyzje. Musiałem nad tym trochę popracować, poradzić sobie z tym wszystkim, co się wydarzyło, ponieważ dla mnie był to taki spadek na dno.

Brzmi to jak suma ciemnych stron kilku talentów. I *significance*, i *focus*, i *command* jest w cieniu. Ale skoro Kasia jest certyfikowanym trenerem Instytutu Gallupa, to łatwiej jest ci nad tym pracować.

Mam pytanie o jakąś metodę analizy ryzyka. Czy to jest u Ciebie intuicyjne, czy wypracowałeś sobie jakiś sposób kalkulowania tego ryzyka? Bo przecież masz learnera i analityka, które mogą Ci w tym pomagać.

Analityka mam na 9. pozycji. Ja zawsze lubiłem analizować różne rzeczy, natomiast wiem, że brakuje mi tylko jednego – stratega, którego mam na 25. miejscu. A stratega ma Kasia. I tworząc ten zespół, który w 2019 r. wypuści platformę do kursów on-line, wiem, że ja, ze swoimi talentami, ze swoim szybkim startem aktywatora, learnerem i commandem, tego nie pociągnę. Ponieważ jeśli chodzi o talent organizator, to jest on gdzieś daleko i widzę, że żeby dzisiaj osiągnąć cokolwiek, to potrzebuję mieć zespół. I z jednej strony to dla mnie problem, ponieważ nie mam organizatora, ale mam relatora. To jest talent, który ma raczej wąską grupę znajomych i talenty relacyjne są u mnie gdzieś dalej. Więc odpowiedzią na to pytanie jest to, że potrzebuję osób mających partnerskie dla mnie talenty – i w moim przypadku jest to strateg i rozważa, która pozwoli to wszystko przeanalizować. Natomiast wizjoner pokazałby mi, jak niektóre rzeczy w przyszłości mogą się wydarzyć.

W materiałach Instytutu Gallupa jest napisane, że dobrym talentem uzupełniającym jest *input* i *intellection*, czyli zbieranie i intelekt, które pozwolą zasilić wiarę w siebie niezbędnymi informacjami, spojrzeć szerzej na kontekst i oprzeć decyzję nie tylko na intuicji, ale też na informacjach zebranych w ten sposób. Wspomniałeś też o rozważadze. Oba talenty są trochę o ryzyku, ale rozważa antycypuje ryzyko, po to żeby go uniknąć i zminimalizować, a *self assurance* antycypuje ryzyko, żeby wiedzieć, z czym się mierzy, i je pokonać.

Ale to nie jest łatwe. Czasem Kasia wkurza się i mówi: „Dobra, bo i tak zrobisz po swojemu”. Natomiast ja, jako osoba z talentem *self assurance*, mam tak, że jeżeli obiorę już jakiś cel, to zostaję przy nim bardzo długo. Gdy spoglądam na moje życie, to widzę, że ono było podzielone na takie odcinki, w których realizowałem różne cele.

Jeszcze jedna ciekawostka. W materiałach Gallupa są pomysły na akcje dla osób z Twoim talentem. I jednym z nich jest: „Poszukaj start-up’u, w którym możesz pracować, gdzie nie ma zasad. Dzięki temu Ty z Twoim talentem wiara w siebie będziesz podejmować wiele decyzji, co jest najlepszym polem zastosowania tego talentu”. Brzmi to jak Twoja decyzja o budowaniu platformy do kursów.

Myślę, że start-up’y to świetny pomysł, bo nie lubię, gdy ktoś stoi mi nad głową i mówi, co mam robić. Bo ja wiem lepiej i to jest dla mnie proste. Tu nikt nie może mi się sprzeciwić. Taka postawa menedżerska, dyrektorska, lidarska, bycie influencerem w moim przypadku to jest coś, co bardzo lubię i czuję się w tym jak ryba w wodzie. Gdy mam jakiś projekt, w którym mam się czymś wykazać, to wolę kreatywnością i to jest dla mnie mega.

To jest potwierdzone w materiałach, gdzie jest napisane, że potrzebą talentu wiara w siebie jest wolność do działania jednostronnie i niezależnie. Motywacja, działanie niepodległe i wywieranie wpływu.

Jak ten talent objawia się w życiu prywatnym?

Jednym z takich przykładów jest morsowanie.

Za co Cię bardzo podziwiam, bo co jakiś czas obserwuję na Instagramie, jak rano się rozgrzewasz i pływasz w jeziorze przy dwóch, trzech stopniach.

Uważam, że jest to coś pozytywnego dla zdrowia pod warunkiem, że wcześniej spojrzymy na to trzeźwo, zbadamy się, sprawdzimy, czy nie mamy żadnych przeciwwskazań, jeśli chodzi o to morsowanie. I stało się tak, że udało mi się namówić na morsowanie mojego kolegę ze wspinaczki, który jest w grupie tych relatorów. Morsujemy już od września. *Significance* jest tu widoczny, ponieważ wiele osób mówi mi, że szacun, że to robimy. Ale ważne jest dla mnie to, że przy każdym wejściu walczę sam ze sobą, bo jednak ta woda jest zimna, a gdy wieje wiatr, to jest bardzo nieprzyjemnie. Wiem, że takimi działaniami bardzo mocno siebie buduję i jeszcze bardziej wzmacniam tę wiarę w siebie.

W materiałach jest takie zdanie, które ilustruje to, co przed chwilą powiedziałeś, że dojrzała wiara w siebie oznacza, że mam pewność, która jest otwarta na upewnianie się.

Przed rozpoczęciem nagrywania powiedziałeś, że morsujesz i dzięki temu jesteś zdrowszy, więc gdzieś w Tobie było to przekonanie, że jak będziesz morsował, to będziesz zdrowszy. Co było inspiracją do rozpoczęcia morsowania?

Ja lubię robić szalone rzeczy. Niedawno stwierdziłem z kolegami, aby zrobić w Elku firewalking, czyli chodzenie po rozżarzonych węglach. Wcześniej przeżyłem to tylko raz bardzo krótko, mimo to pragnąłem to zorganizować. Jako osoba, która nie ma w ogóle talentu organizator, stwierdziłem, że dobra, jedziemy z tym tematem. Wszystko było zorganizowane na ostatnią chwilę. Okazało się, że impreza była na tyle popularna, że przez te rozżarzone węgle przeszło 100 osób, żadna się nie poparzyła, żadna nie miała z tego tytułu problemów, z boku stały dwie karetki z ratownikami, z wiadrami wody i lodu i goście ci się nudzili, a efektem było to, że ta impreza znalazła się na pierwszych stronach Onetu, WP i Interii, pojawił się również materiał w Teleexpressie.

Znowu miks wiary w siebie i poważania.

Chciałbym porozmawiać teraz o drugiej stronie medalu. Jakie widzisz ciemne lub niedojrzałe strony wiary w siebie?

Moją ciemną stroną jest na pewno to, że bywam czasami uparty. I to potrafi trwać czasami bardzo długo. Bardzo chciałem mieć samochód i byłem bardzo uparty, aby go nie sprzedawać, a on ciągnął mnie finansowo na dno. I musiałem bardzo długo dochodzić do tego, że jego sprzedaż jest właściwą decyzją. I upartość mi w tym talencie ciągle przeszkadza. To było jeszcze przed zrobieniem testu talentów. Nie miałem tej świadomości, że one istnieją, że mam ten talent i że on ma te jasne i ciemne strony. I widząc to dzisiaj, potrafię upewnić się. Chociaż to niełatwe, bo czasami dojdzie do jakiejś decyzji zajmuje mi naprawdę bardzo długo.

Jak sobie z tym radzisz teraz, mając świadomość tego uporcu?

Mój strateg mi w tym pomaga i mój rozsadek, który siedzi w pokoju obok, i tym staram się posługiwać. Bo jest wiele obszarów, w których jestem naprawdę uparty. Oczywiście to jest bardzo pozytywne, bo bardzo często mam rację. Ale ta upartość jest tym minusem, bo gdy nie mam w czymś racji, to się nie upewnię. Natomiast wiem, że nieraz tymi ciemnymi stornami może być arogancja oraz zadufanie w sobie, ale nikt mi nigdy nie powiedział, że jestem arogancki. Chociaż arogancja pojawia mi się, gdy

składam reklamację. Jestem w tym mistrzem. Nienawidzę tego, gdy kupię jakiś produkt, on mi się zepsuje, a trafiam na sprzedawcę, który nie jest doinformowany i jej nie chce przyjąć. Nie wie, że jest reklamacja z tytułu gwarancji i z tytułu rękojmi, którą daje nam ustawodawca. Ludzie nie pojmują, że jest coś takiego. I w tym momencie ta arogancja mi się bardzo pojawia. Ale nie przejmuję się tym, ponieważ wiem, że problem nie leży po mojej stronie. Wśród znajomych tak nie mam, ponieważ mój *relator* mówi mi, że ci znajomi są bliscy i mam z nimi dobry kontakt.

Jest takie powiedzenie: mierz siły na zamiary. Jak to u Ciebie działa? Bo można mieć intuicję, pewność siebie, umiejętności analizy ryzyka. A gdzie w tym wszystkim jest sprawdzenie tego, co potrzebuję, czy mam wszystkie zasoby?

Learner, który jest u mnie na czwartej pozycji, współpracując z *self assurance*, mówi mi, że mimo że czegoś nie wiem, potrafię się dobrze uczyć i poświęcę dużo czasu, żeby swój cel osiągnąć. Nawet jak to nie będzie opłacalne, to ja go i tak osiągnę. I niedojrzałość przejawia się we mnie właśnie tym, że ja się tak na coś uprę, nauczę, dowiem, że to zrobię.

Jak ten talent objawiał się, gdy byłeś młodszy?

Jedną z takich sytuacji była wycieczka rowerowa do Czech i Austrii. Wybrałem się tam z kolegą, którego poznałem przez internet. Wtedy byłem bardzo zafascynowany rowerami. Ja się chyba na rowery urodziłem – taką mam teorię. Ale w momencie, gdy trafiłem do korporacji i dostałem służbowe auto, to ten rower z racji braku czasu poszedł w ką. I używając wtedy popularnych grup dyskusyjnych, które chyba już wymarły, poznałem kolegę, który okazał się osobą niepełnosprawną, mającą problem z oczami. Wielu rzeczy niedowidział. Na tej wyprawie zrobiliśmy 1005 km w 13 dni, czyli Wałbrzych, Praga, Wiedeń, Międzylesie. Było wiele przygód. Wyprawa okazała się super i dobrze ją wspominam, chociaż zdarzały się trudne momenty. Czasami ciężko było nam się dogadać. I ta wiara w siebie pozwoliła mi nocować w Austrii na dziko, a tam jest zakaz spania na dziko i są za to duże mandaty, a zarabiałem wtedy ok. 800 zł miesięcznie, więc 200 euro kary to byłoby dużo. Byłem pewien, że nam się powiedzie i że będzie super. W Czechach pod Pragą rozbiliśmy namiot w jakimś lesie, który był bardzo suchy. Okazało się, że rozbiliśmy się metr od gniazda pszczoł. I gdy one zaczęły nas atakować, udało nam się uciec. Ale później musieliśmy udać się do szpitala, ponieważ kolega miał problem, bo coś mu wpadło do oka. I ja byłem pewien, że ten szpital znajdziemy.

W Ełku jest organizowany Ełcki Maraton Pieszych „Ełcka Zmarzlina”, który odbywa się zimą. Wy w tym uczestniczyliście na dystansie 50 km. Wiara w siebie również i tu była widoczna, bo przejście tego dystansu jej wymaga. Czy po drodze mieliście różne wyzwania?

Tak, było ich sporo. Zafascynowani jednym z Twoich odcinków podcastu, w którym mówiłeś, aby obserwować swoje talenty, to, jak one działają w różnych obszarach, stwierdziliśmy z Kasią, że będziemy obserwować, jak nasze talenty ujawnią się podczas tego maratonu. To było wyjście grupowe. I to, z czym ja musiałem się zmierzyć, to to, że miałem za dużo bagażu. Mój plecak był najcięższy ze wszystkich, ponieważ dostałem błędne informacje pochodzące sprzed roku, kiedy to pogoda była zupełnie inna. Więc wzięłem buty i kurtkę na zmianę, dla siebie i dla Kasi, więc szło mi się strasznie ciężko, ale przeszedłem. Talent, który też się tam przejawiał, to był *command*, który bardzo się denerwował, gdy widział, że osoba, która prowadzi, robi błędy. Bo dostaliśmy mapę, na której zaznaczono kilkanaście punktów, mieliśmy sami obrać drogę, jak te punkty zdobyć. I wiara w siebie pomagała mi w momencie, gdy temperatura sięgała minus 25 stopni wieczorem, bo przez cały dzień było ok. minus 18, minus 20, gdy na polu zawiąło, to robiło się minus 21, ale już wieczorem, blisko godziny 21, było 25. I byliśmy przemarznięci, szliśmy jak zombie, kolana nam się nie zginały. Ja byłem

liderem tej naszej mniejszej już grupki, miałem mapę i mówiłem, którędy idziemy. I słyszałem, że inni chcieli już wracać do domu. Więc w jakiś sposób musiałem ich wzmocnić, zmotywować, pokazać swoje zdolności lidarskie, menedżerskie. Przekazać im tę wiarę w siebie, aby ukończyli ten maraton, gdyż nie ma co się poddawać na samym końcu. I rzeczywiście udało się dokończyć maraton.

Chcecie go jeszcze kiedyś powtórzyć?

Jasne, ale nie w tym roku. Można rzucić się na głęboką wodę, ale już upewniając się, że spokojnie damy radę. Nie zrobię tego bez przygotowania fizycznego i pod kątem ubioru. Poza tym mam różne szalone cele. W głowie pojawił mi się triathlon, ultramaraton, skoczyć jak wiewiórka ze spadochronem, zrobić Koronę Ziemi. Wiem, że część z tych pomysłów zrealizuję.

W tym, co mówisz, słycać wiarę w siebie, ale taką, żeby sprawdzać, czy mam wszystkie zasoby.

Talent wiara w siebie w kontekście wykonywania kojarzy się z robieniem czegoś, dokańczaniem. Wydaje mi się, że dojrzała wiara w siebie może pomagać w obszarze wykonywania. I często ludzie o tym zapominają, myślą, że to jest talent służący tylko do wywierania wpływu. Ale jeśli go mądrze wykorzystamy, dowiemy, jak coś zrobić, to później będziemy mieć pewność, że damy radę.

W budowaniu relacji wyobrażam sobie, że jest to talent, który sprawi, że inni mogą na nas polegać, że my im pomożemy dojść do końca. Bo gdyby te osoby Ciebie nie znały, nie miały z Tobą relacji, to by Tobie nigdy nie zaufały i poszły sobie do domu. A myślenie strategicznie związane z podejmowaniem ryzyka polega na tym, że mamy dwie, trzy decyzje do podjęcia, któraś wydaje się trudniejsza, pewnie ktoś ostrożniejszy wybrałby ostrożniejszą drogę, ale z mniejszą nagrodą, więc przypuszczam, że dla osoby z self assurance może to być taki filtr na podejmowanie decyzji, że te osoby mają jednak skłonność do podejmowania większego ryzyka z większym potencjalnym zyskiem na końcu. I jeżeli to jest dojrzały talent, to podejmie to ryzyko, ale wie, na jakich zasadach je podejmuje, jakie ma dane i co może zrobić. Mówię o tym, ponieważ talenty można wykorzystać we wszystkich domenach. Nie tylko tej, w której naturalnie są. Jest to istotne zwłaszcza dla ludzi, którzy mają większość talentów w jednej domenie, którzy mawiają: jak to, ja mam talenty w domenie wykonywania i nie robię nic więcej? Nie buduję relacji, nie wpływam? Nie, robisz te wszystkie rzeczy, tylko za pomocą tych talentów.

Jeżeli chodzi o wykonywanie, to widzę, że talent ten bardzo fajnie łączy mi się z tymi trzema talentami, które mam w domenie wykonywania, czyli *achieverem*, *responsability*, *focusem*, czyli osiągnięciem i odpowiedzialnością i ukierunkowaniem. I planując dzisiaj kolejny rok, lata, mam tę wiarę w siebie, tę pewność, że to, co będziemy robić w niedalekiej przyszłości, przyniesie nam odpowiednie zyski, osiągniemy cele. Dzięki *achieverowi* i *focusowi* potrafię to wszystko sobie rozpisać, ułożyć. Ale w tym oczywiście pomaga mi strateg, żeby na to spojrzeć z lotu ptaka – czyli Kasia. Czuję się też bardzo odpowiedzialny za to wszystko, co jest tu planowane, bo mając to doświadczenie biznesowe, gdy już raz noga mi się powinęła, to odpowiedzialność mówi mi, żebym nie uaktywniał swojego aktywatora, bo znów wyjdzie na to, że mam słomiany zapał, tylko dojrzałe spojrzał na to wszystko, ułożył sobie te wszystkie karteczki na biurku, zaplanował, ewentualnie rzucił okiem w wykres Gantta. Dzięki temu *achiever* będzie się cieszył, *responsability* będzie zadowolone, że nie zawiodłem wszystkich innych. Mimo że tej wiedzy nie mam, jestem uparty, to learner mi pomoże tę wiedzę zdobyć, przekazać innym to, w jaki sposób, w którym kierunku idziemy i dlaczego.

Świetnie pokazałeś dynamikę talentów. Bo żaden talent nie działa w pojedynkę. Czasami wydaje nam się, że mamy jakiś talent, a jest to wynik działania kilku z nich.

Pokazałeś różne aspekty talentu *self assurance* w przeszłości, gdy był on jeszcze niedojrzały, i teraz tę bardzo dojrzałą stronę. Czy potrafisz zidentyfikować jakieś aktywności, proces, który sam sobie stworzyłeś, wymyśliłeś, aby rozwinąć ten talent? Jak ta praca wyglądała i może wyglądać dla innych?

Jeśli chodzi o rozwój, to na pewno przyswajanie wiedzy. Ja lubię słuchać audiobooków. Jedną z takich książek, którą mogę polecić, a które pomagają w wielu obszarach, to *7 nawyków skutecznego działania*. Dowiedziałem się z niej, jak być osobą proaktywną. Czułem, że gdzieś tam w środku taki jestem, bo zauważyłem u siebie zachowania tego typu, ale myślę, że proaktywność, kreatywność pozwalają nam te nasze talenty rozwijać.

Uczenie się można zaprojektować sobie jako proces, np. retrospektywa, zauważanie, co działało, co nie. I taką prowizoryczną rzeczą, o której bardzo często zapominamy, jest świętowanie sukcesów. Gdy nam coś wyjdzie, to powinniśmy zastanowić się, co nam pomogło w tym sukcesie i trochę się tym pocieszyć.

Nagradzanie siebie to bardzo fajna rzecz. Stosujemy to od jakiegoś czasu. Pokazuje nam to, że praca, którą wykonaliśmy w ostatnim okresie czasu, miała sens. Bez względu na to, czy sukces był większy, czy mniejszy, warto się nim cieszyć, doceniać siebie samych i to, co zrobiliśmy.

Dzięki za bardzo fajne opowiadanie o talencie wiara w siebie. Na koniec, gdyby ktoś chciał poczytać więcej o tym, co robisz, skontaktować się z Tobą, to gdzie może to zrobić? Czy jest coś, co chciałbyś polecić do przesłuchania, przeczytania lub obejrzenia?

Chciałabym polecić książkę *7 nawyków skutecznego działania*. Jest to jedna z takich pozycji wydawniczych, która bardzo wpłynęła na moje życie. Kolejną książką godną polecenia jest *Jak zdobywać przyjaciół i zjednać sobie ludzi*. Przesłuchałem ją chyba z pięć razy i ona bardzo pomogła mi w obszarze talentu *self assurance* oddalić te ciemne strony. Uważam, że sposób komunikacji jest kluczowy przy tym talencie.

Jeśli chodzi o moją obecność w internecie, to wpisanie moje imienia i nazwiska – Rafał Bieleniewicz – na pewno jakieś wyniki zwróci, natomiast oficjalnie zapraszam Was na mój Instagram „Rafał Bieleniewicz”. Wszystkie najważniejsze linki do projektów będą zamieszczane w mojej domenie, czyli Bieleniewicz.com.

Dzięki jeszcze raz i miłego dnia.

Dziękuję bardzo i pozdrawiam.

Dziękuję Wam za przesłuchanie naszej rozmowy. Gdybyście mieli jakieś pytania do Rafała, to zadajcie je pod adresem npp.run/091.

Chciałbym Was poinformować, że pod koniec stycznia podcast przekroczył 400 tys. pobrań. Ta liczba nie mieści mi się w głowie. Gdy zaczynałem podcastowanie, to cieszyłem się z tego, że po kilku miesiącach było tysiąc pobrań. Moim celem było to, aby po roku było ich kilkanaście tysięcy. A tu okazało się, że jest ich już 400 tys. Więc bardzo Wam dziękuję za każde pojedyncze przesłuchanie podcastu. To mnie motywuje do dalszej pracy. Każda jedna osoba, która ściąga odcinek podcastu i go słucha, jest motywująca.

Chcę ogłosić, że wystartowałem już z nowym podcastem, który nazywa się „Męskie spotkania”. Możecie go znaleźć pod adresem Męskiespotkania.pl. Mam nadzieję, że kiedy tego słuchacie, podcast

jest już dostępny w iTunes. Podcast nie jest o talentach, ale o życiu. Zaprosiłem czterech mężczyzn w różnym wieku – dwudziestolatka, trzydziestolatka, czterdziestolatka i pięćdziesięciolatka. Usiedliśmy przy jednym stole i rozmawialiśmy. Pierwszy odcinek jest o tym, jak różnie podchodzimy do wieku, co rozumiemy poprzez dojrzałość, dorosłość. Rozmawiamy z męskiego punktu widzenia i różnego doświadczenia życiowego wynikającego z wieku. Mam nadzieję, że będziecie tym zainteresowani. Jeszcze raz zapraszam: Meskiespotkania.pl.

To tyle na dziś. Dzięki, że jesteście, że słuchacie. Dziękuję patronom za wsparcie i motywację. I do usłyszenia w kolejnym odcinku. Cześć!